NR. 6 POZNAŃ, DNIA 11 LUTEGO 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

DRUK „TYPOWKLĘSŁY"

Nagłówek powyższy wskazuje na pewnego rodzaju nowotwór w terminologji zawodu graficznego, bowiem z określeniem takiem nie spotykaliśmy się dotychczas. Chodzi tu rzeczywiście o nową „modę" drukowania autotypij na papierze naturalnym, sprowadzoną głównie zaletami ofsetu i wklęsłodruku operującemi hasłem: „tani papier, zbędność przyrządu, szybkość druku, zbyteczność przekładania", dzięki którym to walorom wiele prac wykonywanych dawniej drukiem wypukłym jak: katalogi, ilustrowane czasopisma, prospekty z autotypjami, druki kilkubarwne itd., owładnięte zostały w dużej mierze przez wymienione dwa systemy druku. Celem zapobiegnięcia dalszemu ubytkowi zleceń z jednej strony, z drugiej natomiast sprostania życzeniom i upodobaniom, niemniej cenom, usiłowano kwalitatywnie wysokowartościowe prace wykonywane zazwyczaj drukiem wypukłym na papierze kredowym, drukować na papierze naturalnym. I by dowodnie wykazać, że przy druku wypukłym można w wypadkach potrzeby zrezygnować ze ścisłej i gładkiej powierzchni ilustracyjnego papieru kredowego, drukuje się niejednokrotnie autotypje na papierze młotkowanym.

Zakłady chemigraficzne zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech współzawodniczyły w roku ubiegłym w usiłowaniach dostarczenia zakładom graficznym kliszy siatkowych o półtonowem trawieniu i gradacji, które w połączeniu z zastosowaniem farb dwutonowych, odznaczały się na szorstkim papierze naturalnym działaniem zbliżonem do druku wklęsłego. Druk „typowklęsły", bo tak go nazwano, przyczynić się ma do pozyskania z powrotem choć części zleceń straconych dla zwykłego systemu wypukłego. Wymaga on równego zasobu praktyki i doświadczenia zawodowego oraz zrozumienia i poczucia artystycznego ze strony wykonawcy, tudzież takiej samej siły natłokowej od maszyny, jak z początkiem bieżącego stulecia wprowadzona poraz pierwszy metoda drukowania autotypji na m a t o w y m ilustracyjnym papierze kredowym. Wówczas jednakże wchodziły w wypadkach takich w rachubę pierwszorzędne prace jakościowe, zezwalające na należytą kalkulację z zapewnieniem godziwego zysku, gdy druk „typowklęsły" zrodził się z przesłanek wręcz odmiennych. To też do wyrobu matowego ilustracyjnego papieru kredowego używano jako składniki podstawowe, materjały bezdrzewne i gotowy produkt nie pozostawiając nic do życzenia pod względem twardości i równomierności, wyróżniał się należytą elastycznością i niełamliwością. Namiastek druku wklęsłego będący czynnikiem potanienia, zadowalać się ma jednakże papierem naturalnym o znacznie mniejszej wartości jakościowej, z tej więc przyczyny trzeba było dłuższego czasu, prób i doświadczeń aż do osiągnięcia pożądanych i zadowalających rezultatów. W ostatnim dopiero czasie stwierdzić zdołano, że do druku „typowklęsłego" trawionki wykonane być winny w miedzi z niezbyt delikatnemi, lecz możliwie głęboko wtrawionemi punktami siatki czyli rastru. Otwarte, głębokie wytrawianie kliszy staje się warunkiem wobec konieczności obfitego pokrycia powierzchni drukowej przy zastosowaniu farb dwutonowych.

Porównajmy pokrótce znaczenie i wartość p a p i e r u k r e d o w e g o dla druku autotypji n o r m a l n y c h i wykonania prac pierwszorzędnych oraz p a p i e r u n a t u r a l n e g o przy użyciu kliszy siatkowych s p e c j a l n y c h t. zw. trawionek półtonowych z zastosowaniem farb dwutonowych dla osiągnięcia efektów zbliżonych do wklęsłodruku.

Z charakterystycznych cech ilustracyjnego papieru kredowego jako objaw ujemny wysuwa się w pierwszym rzędzie wysoki połysk, który utrudnia czytanie przy oświetleniu sztucznem. Jak wspomnieliśmy już wyżej znajdują się w obiegu handlowym kredowe papiery matowe i jest rzeczą gustu czy upodobania a także zadaniem zawodowca wydać indywidualną ocenę, czy odnośną pracę wykonać należy na papierze z połyskiem lub gatunku matowym. Do jakiej perfekcji sztuka papiernicza doprowadziła produkcję papierów matowych gładzonych i pokrywanych masą a zbliżonych wyglądem do papieru naturalnego wystarcza przytoczyć fakt, że w recenzji pewnego dzieła z autotypjami wykonanego w rzeczywistości na matowym papierze kredowym, podnoszono w prasie fachowej niemieckiej chlubnie rezultaty osiągnięte na papierze naturalnym. I później dopiero odnośny zakład graficzny pomieścił wyjaśnienie, że referent pomylił się, bowiem dzieło to drukowane było na papierze pokrywanym masą, z rodzaju matowych papierów kredowych.

Podnoszonym wielokrotnie niedomaganiom wywoływanym wysokim połyskiem papieru kredowego przeciwstawiają się zalety śnieżnej jego białości przyczyniające się w całokształcie wyniku, że

perspektywa i plastyka każdego obrazkowego tworu w ilustracji, szczególnie w wykonaniu kilkubarwnem wypada niezrównanie korzystniej niż na jakimkolwiek innym materjale. Żaden gatunek papieru naturalnego, nawet z najlepszego bielonego surowca wytworzony, nie może osiągnąć tego stopnia bieli, jaką składniki mineralne nadawają masie kredowej. Ścisłość powierzchni papieru powlekanego masą w przeciwieństwie do papierów ofsetowych i rotograwurowych, jest najważniejszą właściwością papierów przeznaczonych do druku wypukłego. Powierzchnia papieru pociąganego masą posiada najwyższy stopień ścisłości i gładkość umożliwia beznaganny i doskonały druk, przyczem niezmierną wrażliwość, skłonność ku łamaniu i łatwość uszkodzenia, wymienić trzeba jako wady. Usiłowania fabrykantów papieru, by z pominięciem procesu powlekania, powierzchni papieru nadać wymagalny stopień ścisłości zwrócone być muszą z konieczności w kierunku zwiększenia domieszki składników mineralnych, które delikatną strukturą, zmieszane z grubszym daleko materjałym włóknistym, umożliwiają osiągnięcie daleko wyższej ścisłości. Tego rodzaju papiery wyrabiane z materjału miękkiego, celulozy bielonej, odznaczają się wysokim stosunkowo połyskiem, lecz papiery naturalne tego gatunku ukrywają wady i to skłonność do prześwietlania oraz do pylenia.

(Dokończenie nastąpi).

PROJEKT NOWEJ USTAWY PRASOWEJ

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy prasowej. Składa się on z 71 artykułów, zawartych w 10 rozdziałach. Pierwszy rozdział traktuje o zagadnieniach ogólnych, drugi dotyczy drukarń, trzeci zakładów graficznych, czwarty czasopism, piąty odnosi się do wydawania książek, szósty do sprostowań i ogłoszeń, siódmy do przestępstw prasowych, ósmy zawiera postanowienia o postępowaniu w sprawie przestępstw prasowych, dziewiąty przepisy o odszkodowaniu za zajęte druki, w dziesiątym zawarte są przepisy wykonawcze.

Prawo zajęcia druku przysługuje prokuratorowi. Od tej zasady są dwa wyjątki: pierwszy dotyczy miejscowości, w których niema prokuratora, a drugi odnosi się do wypadków, gdy konieczne jest z wyższych względów działanie szybkie. Każdorazowe zajęcie druku przez prokuratora wymaga zatwierdzenia sądu w krótkim, ściśle przez projekt ustawy określonym, czasie. W razie niezatwierdzenia zajęcia, poszkodowany będzie mógł wytoczyć sprawę o zwrot kosztów przez skarb państwa.

Niedopuszczalne będzie wydanie następnego nakładu czasopisma z białemi plamami, pozostałemi po zajęciu artykułu, albo wzmianki.

Z TOW. GRAFICZNEGO W TORUNIU

W sobotę, dnia 21 stycznia odbyło się walne zebranie Towarzystwa Graficznego. Zebranie zagaił prezes p. Szutkowski, witając licznie zebranych członków. Uczczono pamięć zmarłego honorowego członka ś. p. Walentego Fiałka przez powstanie. Ponieważ w dniu 21 b. m. przypadła rocznica powstania narodowego 1863 r., przeto z okazji tej p. Prezes wygłosił dłuższe przemówienie. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie p. Miądowicza, na sekretarza zaś p. Romana Wiśniewskiego a na ławników pp. Michalskiego i Szwankowskiego. Zebrań miesięcznych w ubiegł. roku było dziewięć, w tem sześć wykładów z dziedziny fachowej. Urządzono wycieczkę krajoznawczą do Chełmna, zwiedzono cukrownię w Chełmży, fabrykę papieru w Fordonie oraz urządzenie ofsetowe drukarni rolniczej w Toruniu.

Stan kasy Towarzystwa był następujący: dochód 253,84 złote, rozchód 204,05 zł, czysty zysk 49,79 zł.

Najwięcej wydano na fachowe czasopisma 122,50 zł.

Do Zarządu weszli pp.: Gustowski — prezes, Szutkowski — wiceprezes, R. Wiśniewski — sekretarz, Sysko — skarbnik i Taczkowski bibljotekarz; do komisji zaś rewizyjnej pp. Rogoziński i Maliszewski. Zebranie uchwaliło mianować swem członkiem honorowym p. Buszczyńskiego, zasłużonego obywatela miasta Torunia.

Po omówieniu kalendarzy na rok 1933 i różnych druków drukarń toruńskich zamyka nowy prezes zebranie hasłem „Cześć sztuce“. *R. W.*

PRAWO I SĄD

W SPRAWIE OKREŚLENIA PŁACY USTAWOWEJ W UBEZPIECZENIU NA WYPADEK CHOROBY PRZY REDUKCJI DNI PRACY

Wobec częstego stosowania w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych skróconego tygodnia pracy, należy zwrócić baczną uwagę na prawidłowe zaszeregowanie robotników do grup zarobkowych, ustanowionych w tabeli pomieszczonej w artykule 20-ym ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Uwzględnienie bowiem przez Kasę chorych skróconego tygodnia pracy i temsamem zmniejszonego zarobku *tygodniowego* i *miesięcznego*, gdy faktyczny zarobek *dzienny* nie został zmieniony — zależne jest od powiadomienia Kasy chorych o okoliczności, że ilość dni pracy w tgodniu została zredukowana.

W omawianej sprawie wydało Ministerstwo P. i O. Sp. z biegiem czasu kilka reskryptów, wyjaśniających kwestję postępowania w razie redukcji dni pracy robotników. Ponieważ zaś w ostatnim czasie członkowie Związku Pracodawców w Poznaniu zwracali się po informacje w tej właśnie sprawie, uważamy za pożyteczne podać do wiadomości odpisy najważniejszych w tej materji okólników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

1. Określenie płacy ustawowej przy redukcji dni pracy.

Płacę ustawową określać należy według zarobku dziennego, oznaczonego w tabeli, pomieszczonej w art. 20 ustawy z dnia 19 maja 1930 r., tylko w tym wypadku, gdy zarobek ten odpowiada odnośnemu zarobkowi tygodniowemu lub miesięcznemu, umieszczonemu w odpowiedniej rubryce tej tabeli, licząc pełne 6 dni pracy w tygodniu i 25 w miesiącu, przyczem dni wolne od pracy, względnie dni uzasadnionego opuszczenia pracy, nie biorą się w rachubę. W razie zatrudnienia w pewne tylko dni tygodnia lub redukcji dni pracy, t. j. gdy zarobek, otrzymany za tydzień względnie za miesiąc, nie odpowiada zarobkowi dziennemu w odpowiedniej rubryce powyższej tabeli, o ile przytem nie zachodzi wypadek, przewidziany w art. 50 ust. I powołanej ustawy, za podstawę zaliczenia do grupy zarobkowej należy przyjąć dzienny zarobek, otrzymany z podzielenia sumy, zarobionej w ciągu tygodnia względnie miesiąca, przez 6 względnie 25 dni.

Przykład: robotnik pracuje w miesiącu 12 dni, zarabia 84 złotych. Bez względu na to, ile wynosi jego płaca za dzień przepracowany, suma zarobiona w miesiącu, t. j. 84 zł.,

dzieli się przez 25 i sumę otrzymaną, t. j. 3,36 zł, przyjmuje się za jego zarobek dzienny, co odpowiada grupie zarobkowej VI, której płaca ustawowa wynosi 3,50 złotych.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dn. 15 czerwca 1925 Nr. 145/U. III).

2. Określenie płacy ustawowej przy zatrudnieniu ponad 6 dni.

W razie zatrudnienia ponad 6 dni w tygodniu lub 25 dni w miesiącu, za podstawę obliczenia składki przyjąć należy płacę ustawową, odpowiadającą zarobkowi dziennemu, otrzymanemu z podzielenia sumy, zarobionej w ciągu tygodnia względnie miesiąca, przez 6 względnie 25, albo, co wychodzi na jedno — płacę ustawową, odpowiadającą faktycznemu zarobkowi tygodniowemu lub miesięcznemu.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dn. 23 września 1925 Nr. 525/U. III).

3. Określenie płacy ustawowej w razie niezawiadomienia o redukcji pracy.

Zasadniczo ubezpieczeni, zatrudnieni w przedsiębiorstwach, które przejściowo zredukowały czas pracy, winni być zaliczeni do odpowiednich grup zarobkowych, nie na podstawie grup zarobkowych, do których ubezpieczeni zostali zaliczeni na podstawie swego rzeczywistego zarobku tygodniowego.

Ubezpieczonych, którzy zachorują w czasie przejściowej redukcji dni pracy, po obniżeniu im grup zarobkowych, jeżeli w czasie choroby ilość dni pracy na tydzień zostanie zwiększona, należy automatycznie przenieść do odpowiedniej wyższej grupy zarobkowej.

Jednakowoż, jeżeli pracodawcy nie zawiadomią Kasy o ograniczeniu czasu pracy w swych przedsiębiorstwach i nie zażądają przeniesienia pracowników do niższych grup zarobkowych, Kasa ma prawo wymierzania składek na podstawie zarobku dziennego, bez względu na ilość dni pracy w ciągu tygodnia, opierając się na art. 50 ust. I ustawy z dnia 19 maja 1920 r., gdyż brak zawiadomienia stwarza domniemanie, iż zarówno pracodawcy jak ubezpieczeni zgadzają się na opłacanie wyższych składek.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 20 listopada 1923 Nr. 5223/VIII).

4. Obliczenie zarobku w razie dni wolnych od pracy.

Słowa reskryptu z dnia 15 czerwca 1925 roku L. 145/U. III: „przyczem dni wolne od pracy nie biorą się w rachubę“, rozumieć należy, jak to z toku rozumowania wynika, w tym sensie, że dni wolne od pracy, względnie dni uzasadnionego opuszczenia pracy, nie są naruszeniem normalnego toku pracy, traktuje się je zatem narówni z dniami przepracowanemi. W obydwóch zatem wypadkach, wspomnianych w powyższym reskrypcie, policzalny dzienny zarobek otrzymuje się przez podzielenie kwoty, zarobionej w ciągu tygodnia względnie miesiąca, przez 6 względnie 25 dni.

5. Obliczanie zarobku w razie opuszczenia dni pracy.

Za podstawę obliczenia ustawowej płacy dziennej przyjąć należy, w myśl art. 19 i 20 ust. I. i II ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272), podany przy zgłoszeniu pracownika jego zarobek tygodniowy lub miesięczny, podzielony przez 6 względnie 25, niezależnie od tego, przez ile dni był pracownik faktycznie zatrudniony w danym okresie tygodniowym.

Wobec tego nie ma wpływu na zaliczenie do grupy zarobkowej, stosownie do art. 20 ust. III powołanej ustawy, opuszczenie przez pracownika dni pracy, chociażby wskutek tego zmniejszył się jego rzeczywisty zarobek w danym okresie, o ile o tem zmniejszeniu Kasa Chorych nie została we właściwym czasie powiadomiona.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 18 maja 1927 Nr. 3882/U. III).

6. Zaliczanie do grup zarobkowych przy zatrudnieniu ponad 300 dni w roku.

Jak wnosić należy z układu tablicy, podanej w art. 20 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem z dnia 3 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 591), przy zaliczaniu do grup zarobkowych tydzień liczy się za dni 6, miesiąc za dni 25 i, jak z powyższego sądzić można, rok za dni 300.

W razie zatrudnienia pracowników ponad 6 dni w tygodniu, a zatem ponad 25 dni w miesiącu, względnie ponad 300 dni w roku — za podstawę zaliczenia do grupy zarobkowej przyjąć należy tę płacę ustawową dzienną, ustaloną w powołanej tablicy, która odpowiadać będzie teoretycznemu zarobkowi dziennemu pracownika, otrzymanemu przez podzielenie sumy, zarobionej przez niego faktycznie w ciągu tygodnia, miesiąca lub roku, przez 6 względnie 25 lub 300.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 5 marca 1927 r. Nr. 770/U. III).

7. Postępowanie w razie obniżenia się zarobku przez utratę jednego z zatrudnień.

Jak wynika z brzmienia art. 55 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. Nr. 44, poz. 272), w wypadku zatrudnienia pracownika w kilku przedsiębiorstwach, zarobki, pobierane od poszczególnych pracodawców, uważa się przy zaliczaniu ubezpieczonego do grup zarobkowych za całość i na podstawie ogólnego zarobku zalicza się ubezpieczonego do odpowiedniej grupy zarobkowej. Opuszczenie jednego z tych zatrudnień uważać należy za zmianę zarobku, powodującą przeniesienie ubezpieczonego do tej nowej grupy zarobkowej i odpowiednio do tej nowej grupy należy obliczać świadczenia. Stosowanie w tych wypadkach przepisu art. 36 ust. II nie ma uzasadnienia.

(Reskrypt M. P. i O. S. z dnia 8 lipca 1927 r. Nr. 3669/U. III).

ROZMAITOŚCI

FALSYFIKATY STUZŁOTOWE

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 roku. Falsyfikat jest wykonany na papierze innego składu i wyglądu, niż banknot autentyczny. Znak wodny w medaljonie jest wykonany mechanicznie przez wytłoczenie rysunku portretu, wskutek czego występuje wyraźnie na powierzchni papieru. Portret Kościuszki nieudolnie cieniowany, wobec czego twarz, krawat i kołnierz nie występują plastycznie; charakterystyczne te szczegóły widoczne są na pierwszy rzut oka. Rysunki giloszowe i kompozycyj ornamentacyjnych są miejscami niewykończone, linje poprzerywane, drobne szczegóły zamazne. Godło Państwa, orzeł, występuje strzępiasto, upierzenie nieuplastycznione, tło pod orłem nieudolnie naśladowane, nie wykazują stopniowego pogłębiania barwy tła, jak ma miejsce na banknocie autentycznym. Napisy w tekście grube, zalane, litery nie wykazują ostrości konturów. Cyfry numeru ścieśnione, nierówne, o odmiennym wykroju. Całość falsyfikatu nie wykazuje przejrzystości w wykonaniu i wykończeniu rysunków i jest utrzymana w kolorach brudnych, wobec czego falsyfikat można dość łatwo rozpoznać. Odpisy falsyfikatów 100-złotowych typu V i VI nie były podawane do wiadomości Oddziałów z powodu szybkiego wykrycia warsztatów, w których je wykonano.

WIADOMOŚCI Z FIRM

NOWY ZARZĄD DRUKARNI POLSKIEJ, S. A. W POZNANIU

Rada nadzorcza Drukarni Polskiej, S. A. w Poznaniu (Wydawnictwa: „Kurjer Poznański“, „Orędownik Wielkopolski“, „Wielkopolanin“, „Ilustracja Polska“) dokonała wyboru nowego składu zarządu Spółki. W skład ten weszli: członek dotychczasowego zarządu dyrektor Roman Leitgeber, który na tem stanowisku pozostaje bez przerwy od początku istnienia wydawnictwa, t. j. od roku 1906, dalej naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego“ senator dr. Marjan Seyda, który do zarządu należał do pierwszych lat wojny światowej, oraz dotychczasowy dyrektor poznańskiego oddziału spółki akcyjnej „Ruch“ p. Władysław Chudziński, który stanowisko w Drukarni Polskiej objął z dniem 1 lutego r. b.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

CZESŁAW GUTRY

OD WYCINKA DO ZBIORU WYDAWNICZEGO SAMOISTNYCH DZIEŁ

(Ciąg dalszy z nr. 5)

Inną anomalją jest wydrukowanie odbitki z wydawnictwa, które się jeszcze nie ukazało[6]), a zdarzyć się może, że pojawi się ono za kilka miesięcy lub parę lat, a nawet nie pojawi się ono nigdy. Spotyka się wreszcie pod postacią odbitki przemycaną literaturę nielegalną.

Zdarzają się też potrójne formy wydawnicze jak np. odbicie z czasopisma szeregu artykułów w jednem wydaniu i odbicie każdego artykułu oddzielnie. Można tu mówić o odbitkach z odbitek. Naprzykład pamiętniki zjazdowe bywają odbitkami z czasopism, a prócz tego ukazują się w odbitkach oddzielne referaty[7]). Istnieją wreszcie czasopisma odbitki[8]), a rzeczą najcharakterystyczniejszą jest powstanie w 1932 roku czasopisma złożonego z całego szeregu odbitek z różnych czasopism lekarskich. Są to mianowicie skróty w obcych językach z artykułów, umieszczane w poważniejszych czasopismach naukowych lekarskich[9]).

Nazwa odbitki przyjęła się w polskiej terminologji powszechnie. Bogactwo języka pozwala nam na używanie szeregu terminów dla odróżnienia wszelkich odmian. Oprócz terminu odbitka istniał prawdopodobnie dosłownie tłumaczony z niemieckiego „oddruk"[10]) oraz „odbitki" lub wreszcie niesłusznie używany wyraz „przedruk"[11]). Przez słowo przedruk uważa się taki układ drukarski, do którego użyto innego składu czcionek do ponownego identycznego wydawania; jest to dosłowne, przedrukowane drugie lub następne wydanie, już raz opublikowanego tekstu.

Rzecz ciekawa, że coraz częściej pojawiające się odbitki wychodzą w serjach wydawniczych, to już nie ad hoc wydawane prace, lecz w zbiorze wydawniczym, często pod nową redakcją, posiadające najczęściej numer kolejny wydawnictwa w takiej samej okładce i w miarę możności w takim samym formacie. W myśl proponowanej terminologji dyr. A. Łysakowskiego [12]) byłby to zbiór wydawniczy samoistnych dzieł (prac). Zbiory takie ogłaszają często zakłady i seminarja wyższych uczelni, których nie stać na normalne wydrukowanie prac wychodzących z ich zakładu i chociaż w formie odbitkowej dają znać światu o postępie badań. Ukazywanie się prac w zbiorach wydawniczych staje się coraz powszechniejsze i co ważniejsza zamieszczane tam bywają zarówno odbitki jak i zwykłe wydawnictwa.

Istnieje wreszcie cykl wydawniczy kilku broszur o wspólnym tytule głównym i odmiennym podtytule. Po ukończeniu całego cyklu wydawca oprócz oddzielnych broszur drukuje ponadto jedną książkę — wydawnictwo zbiorowe o wspólnej, a więc zmienionej paginacji i ewentualnie ze wspólnym spisem rzeczy. Będzie to oczywiście „zbitka" lub przy zbiorach wydawniczych tom. Składać się będzie taka zbitka z szeregu odbitek z broszur oraz z niedrukowanego nigdzie spisu rzeczy[13]). Zbitka to twór wydawniczo drukarski, to nowa jednostka wydawnicza w przeciwieństwie do niego klocek-twór introligatora, w wyjątkowych warunkach twór wydawniczo introligatorski. Zbitka to nowa jednostka drukarska, podobnie jak odbitki i nadbitki.

Na oddzielną uwagę zasługuje powieść w odbitce, a na uwagę zasługuje i dlatego, że tego rodzaju wydawanie należy do tajemnic redakcyjno-wydawniczych. Nie jest taką tajemnicą natomiast drukowanie w odbitce wydawnictw naukowych lub fachowych. Jeżeli drukuje odbitkę sam autor, zależy mu na zaznaczeniu z jakiego pisma odbija, gdyż tą drogą praca nabiera większej powagi, lub przynajmniej, gdy jest to odbitka z dziennika lub tygodnika, będzie chociażby świadectwem, że temat poruszony w broszurze zasługuje na uwagę szerszego grona osób i jakaś organizacja wita okiem przychylnem treść artykułu. Broszura wydana własnym nakładem budzi nieufność pod kątem widzenia powagi, odbitka z czasopisma poważnego takich zastrzeżeń nie wzbudza. Wreszcie poczucie ścisłości nakazuje autorowi podanie dokładnego adresu wydawniczego. Jeżeli jednak odbitki wydaje samo czasopismo, zależy mu na reklamie własnej, do czego bezwątpienia przyczyniają się odbitki. Z powieściami rzecz się ma nieco inaczej. Drukuje się taką powieść w gazecie w odcinku i rzecz szczególna, gdy odbitce naukowej narzuca się format

---

[6]) Modelski T. E. Ludwik Finkiel. Zarys biograficzny. Kwartalnik Historyczny, T. XLVI/I, 1932, 12, str. 113.

[7]) Pamiętnik drugiego zjazdu bibljotekarzy polskich w Poznaniu. Kraków MCMXXIX, str. 4 nlb., 136. Osobne odbicie z „Przeglądu Bibljotecznego", III. 1929, 3. Również odbitki z referatów).

[8]) Z Biuletynu Bibljoteki Publicznej m. st. Warszawy wydawane są komunikaty sekcyj koła warszawskiego Zw. Bibljotekarzy Polskich.

[9]) Revue de la presse Médicale Polonaise. Rok I, 1932.

[10]) Rastawiecki E. Ryciny J. X. Falcka. Oddruk z Bibljoteki warszawskiej b. m. i r. (Warszawa 1856), 8[0], str. 26.

[11]) Adamiecki K. Nauka organizacji i jej rola w życiu gospodarczem. Warszawa, 1932, str. 69, i 1 nlb.

[12]) Łysakowski Adam. O terminologję instrukcji katalogowania alfabetycznego. Przegląd Bibljoteczny. V. 31. 24.

[13]) Najnowsze prądy umysłowe Zachodniej Europy. 4 odczyty. Warszawa 1929, str. 4 nlb. i 101. Kultura Starożytna. Warszawa 1933. Wyd. Koła Historyków S. U. W.

stosownie do formatu czasopisma, tutaj stan rzeczy ułożył się odwrotnie. Powieść drukuje się w odcinku, na szpalcie innej szerokości, niż normalna szerokość szpalt gazety, a wysokość odcinka bywa dostosowana do wysokości tekstu kolumny wydania książkowego. A więc do formatu książki przystosowuje się szerokość odcinka i wysokość szpalty. Niema niestety zwyczaju podawanie sposobu wydania, gdyż podrywałoby to zaufanie do siły wydawniczej wydawcy gazety i także wydawcy książki. Zaznaczanie jednak na każdym druku odbitkowym słowa „odbitka“ jest takim samym obowiązkiem wydawniczym, jak i podawanie kolejności wydania.

Odbitki zawdzięczają rozwój dwu przyczynom. Z jednej strony podświadomie wyczuta czy z całą świadomością zrozumiania potrzeba uruchomienia i udostępnienia prac naukowych, z drugiej strony ambicja oraz troska o własne, jakże często zaniedbywane, interesy autorów. I zdaje się, że ta druga przyczyna znacznie większą odgrywała rolę w życiu odbitki, za czem przemawia okoliczność wydawania odbitek jeszcze do niedawna prawie wyłącznie na koszt i z inicjatywy autorów. To wydawanie odbitek posunęło się tak daleko, tak mocno weszło w krew autorów i wydawców czasopism, że wreszcie same redakcje uważają wydrukowanie odbitki jako część a nierzadko całość honorarjum autorskiego. Wydawca czasopisma staje się pośrednikiem, a nawet inicjatorem takiego wydania przez autora. Obecnie cały szereg czasopism wydaje oddzielnie wszystkie prace również jako odbitki, zastrzegając sobie to prawo, bez uwzględniania ponownego honorarjum autorskiego. Drukowanie jednak przez wydawcę odbitek jest jeszcze stosunkowo rzadkie, jest ono raczej w fazie początkowej. Honorowanie autorów wydrukowaniem pewnej ilości odbitek lub częściej nadbitek jest najpowszechniejsze. Zdarza się często przygotowywanie wycinków wydawniczych zamiast nadbitek. Okładkę niemal z reguły, a nieraz i kartę tytułową drukuje sam autor. W ten sposób część lub całość honorarjum idzie na opłacenie kosztów odbitek. Autor dbały o wygląd książki nieraz ponosi więcej kosztów, niż otrzymuje honorarjum autorskiego.

Odbitki wydawane przez autorów mają nawpół prywatny charakter. Takie przynajmniej jest stanowisko drukarzy i wydawców. Dobrzeby było, aby sporną tą sprawą zajęli się prawnicy. Nakład odbitek jest przeważnie niewielki. Są to właściwie wszystko egzemplarze autorskie. To też autor dysponuje egzemplarzami wedle własnego zapatrywania lub widzimisię. Celowość wysyłania rzadko kiedy odgrywa większą rolę, gdyż dla autora jest to czynność uboczna. Wprawdzie najbliżsi zawodowi znajomi są odbiorcami prac, wprawdzie wybitni uczeni otrzymują ze wszech stron odbitki, nie wszystkie im tak bardzo potrzebne, jednak krąg odbiorców jest zbyt mały i nie zawsze odpowiedni, pewną część otrzymują bliscy znajomi, ze względów towarzyskich, jako dowód pamięci, rzadziej egzemplarz otrzyma bibljoteka. (Ciąg dalszy nastąpi)

PRASA AMERYKAŃSKA I JEJ SENSACJE

P. t. „Jak europejczycy przedstawiają sobie prasę amerykańską“, podaje „Dziennik Związkowy“ streszczenie ciekawszych poglądów z wydanej niedawno książki Emila Gauvrenau'a, jednego z wybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, redaktora gazety „Daily Mirrov“. Książka ta, zatytułowana „Skandal przedewszystkiem“ opisuje swą karjerę dziennikarską.

Rady, jakie otrzymał Gauvreau od jednego ze swych pierwszych wydawców, „starego i doświadczonego dziennikarza“, wydawcy gazety „Cometu“, były następujące:

„Każde zdanie winno być tak ułożone, aby było łatwo zrozumiałe nawet dla najzwyczajniejszej posługaczki. Należy pamiętać, że szerokie masy mają zainteresowanie dla trzech tylko spraw: pieniędzy, miłości i plotek“.

To jest podstawą rozwoju t. zw. „prasy rewolwerowej“, osiągającej wielomiljonowe nakłady, do czego przyczyniają się też liczne ilustracje aktualne na te trzy tematy oraz olbrzymie nagłówki.

Publiczność żąda sensacji i skandali. Przytem czytelnik amerykański nie jest zbyt wymagający. Może on całemi tygodniami rozkoszować się dziejami przygód miłosnych nieznanej nawet tancerki kabaretowej i „króla kakaowego“.... A gdy reporter chce zakończyć już aż zbyt nudne z dnia na dzień opisywanie przygód tych dwojga kochanków i zamieści nagle olbrzymi nagłówek nad ostatnim ciągiem tych przygód: „Czemu porzuciłam mego króla kakaowego“, — gazeta drukująca te przygody będzie wprost wyrywana sprzedawcom na ulicy.

Oto specyficzna neutralność amerykańska, której najbardziej charakterystyczne objawy przemawiają ze szpalt prasy....

Świadczy o tem inny przykład, cytowany przez „Dziennik Związkowy“ z książki Gauvreau'a.

Redaktor naczelny pewnego nowojorskiego dziennika sensacyjnego, wezwany został pewnego dnia do telefonu. Nieznany głos męski oświadczył: „O ile pan natychmiast nie pozostawi Jima Keystona w spokoju, to pozostaje panu do życia jeszcze sześć tylko dni“.

W godzinę później ukazało się nadzwyczajne wydanie tego pisma z nagłówkiem: „Naszemu szefowi pozostaje do życia tylko sześć dni“. Rewelacje o spekulacji giełdowej Keystona stały się nagle tematem dnia.

Codziennie redaktor otrzymywał telefon z groźnem oświadczeniem: „Tylko 5 dni jeszcze, 4 dni, 3 dni“.

Siódmego dnia czytelnicy, ciekawość których i napięcie doszły do zenitu, mogli czytać: „Nasz szef oczekuje już śmierci“.

Tymczasem redaktor naczelny wezwał do siebie byłego gangstera Jenningsa i, wręczając mu 500 dolarów i nabity rewolwer, polecił: „Z tego pistoletu da pan z ulicy 2 strzały do okien mego gabinetu. Jest pan zręczny i nie ulega wątpliwości, iż uda się panu zbiec przed policją“.

Wkrótce potem w specjalnem wydaniu dziennika można było czytać: „Wymusiciele dokonują okropnego zamachu morderczego. Nasz szef cudem uniknął śmierci. Mimo to kontynuujemy nasze rewelacje“.

Że prasa amerykańska zna swych czytelników i umie czynić zadość wrodzonej im żądzy sensacji, świadczą różne trick'i reporterów....

A więc niedawno znaleziono w jednym z nowojorskich barów zwłoki mężczyzny. Wszystko wskazywało na to, że człowiek ten popełnił samobójstwo. Zdarza się to dość często w stolicy kraju „prohibicji“ i nikt się temu nie dziwi, prasa zaś poświęca takim wypadkom conajwyżej 2 lub 3 wierczowe wzmianki.

Atoli jeden z reporterów umiał i taki „normalny“ wypadek rozdmuchać do rozmiarów wielkiej sensacji.

Znalazł się on na miejscu jeszcze przed przybyciem policji i niepostrzeżenie włożył do kieszeni samobójcy miłosny list zaadresowany do pewnej divy filmowej. Opublikowanie tego listu zrobiło sensację i maszyny drukarskie pisma nie mogły wprost podołać zapotrzebowaniu. Gwiazda filmowa nie miała oczywiście nic przeciwko temu, gdyż zupełnie bezpłatnie skorzystała z wyśmienitej reklamy, której skutki nie ustały nawet wtedy, gdy prawda wyszła na jaw.

Oto szczegóły niektóre tajników powodzenia prasy amerykańskiej, na której wzoruje się coraz bardziej w Europie „prasa szerszych mas"....

Dlaczego jednak redakcja „Dziennika Związkowego" zatytułowała te szczegóły: „Jak europejczycy przedstawiają sobie prasę amerykańską", skoro podał je dziennikarz amerykański, jest tajemnicą redakcji. Najwidoczniej uczynił to także dla sensacji.... lub może zwrócenia większej uwagi na niezdrową sensacyjność prasy amerykańskiej.

ROZMAITOŚCI

NOWA SIEDZIBA, NOWE WŁADZE I AKTUALNE UCHWAŁY W SYNDYKACIE DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

Syndykat dziennikarzy krakowskich pozyskał nową reprezentacyjną siedzibę w gmachu Tow. „Feniks". Poświęcenie jej odbyło się w związku z dorocznem Walnem Zgromadzeniem członków Syndykatu. Zgromadzenie to, dokonało w d. 15 stycznia wyboru ponownego dra Józefa Flacha na stanowisko prezesa po załatwieniu szeregu spraw bieżących. Wobec spóźnionej pory dalszy ciąg obrad odbył się w d. 22 ub. m. Tego dnia dokonano wyboru dwu wiceprezesów w osobach pp. red. dr. Józefa Warchołowskiego i Janusza Śmiechowskiego oraz innych członków Zarządu, do którego weszli pp. red.: prof. Mieczysław Dąbrowski, Zofja Lewakowska, Anat. Krakowiecki, Miecz. Zielenkiewicz, Leon Tomaszkiewicz, Miecz. Babiński, dr. Maksym. Ziomek, Wład. Wasilewski, dr. Wilh. Berkelhammer, Zygfryd Moses i Ludwik Strojek.

Do komisji rewizyjnej wybrano red. Stanisława Mroza. Mieczysława Sebastjaniego i Leona Templera.

Ponadto po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucje, dotyczące spraw materjalnych i moralnych interesów stanu dziennikarskiego.

Uchwały wskazują na konieczność najrychlejszego przeprowadzenia w drodze ustawodawczej projektowanej jeszcze od r. 1919, ustawy o stosunkach prawnych stanu dziennikarskiego, a w kwestji ubezpieczeń społecznych wypowiadają się przeciw ograniczaniu akcji zasiłkowej bezrobocia, zastrzegając się atoli stanowczo przeciw naruszaniu funduszu emerytalnego ZUPU. na cele funduszu bezrobocia.

Wreszcie Walne Zgromadzenie uchwaliło rezolucję w sprawie wolności prasy stwierdzającą, że kardynalna zasada wolności prasy, jako instytucji dobra publicznego jest nieraz tak w praktyce cenzuralnej jak i w chaosie przepisów naruszana. Wydz. Syndykatu winien sprawę tę wnieść pod obrady Związku Dziennikarzy RP. do wspólnego zajęcia stanowiska przez całość reprezentacji dzinnikarstwa polskiego stojącego na gruncie państwowości polskiej.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH W BERLINIE

wybrał w ostatnich dniach nowe władze na r. b. Na prezesa powołano p. Piotra Góreckiego, b. dyrektora, obecnie przedstawiciela P. A. T. w Berlinie, na sekretarza — p. Ignacego Arnolda, korespondenta „Dziennika Bydgoskiego" i na skarbniczkę p. Marję Męcińską, przedstawicielkę „Kurjera Warszawskiego".

Pozatem do komisji rewizyjnej wybrano nowego członka w osobie p. Jana Naumoffa-Ostrowskiego, współpracownika PAT.

25-LECIE TYGODNIKA POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO

„Przewodnik Katolicki" wychodzącego w New Britain w St. Zjedn. minęło w grudniu. Założycielem oraz dotychczas czynnym wydawcą i redaktorem tego pisma jest znany na terenie Ameryki działacz społeczno-narodowy ks. prof. dr. prałat Łucjan Bójnowski, pochodzący z pod Grodna. Dwudziestopięcioletni dorobek wydawcy „Przewodnika Katolickiego" służy jako dowód pracowitości, wytrzymałości i silnej woli tego wychodźcy-kapłana, partjoty i obywatela. — Ks. Bójnowski odgrywa wielką rolę w życiu wychodźtwa polskiego w Ameryce. Działalność jego zaznaczyła się w silnym stopniu podczas wojny przy rekrutacji do Armji Polskiej we Francji, oraz na polu opieki społecznej. Wartość majątku kościelnego i zakładów dla starców, szkolnych itd., pobudowanych przez ks. Bójnowskiego, wynosi 1.700.000 dolarów.

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ W CHICAGO

odbyła się w lokalu polskiego Klubu Artystycznego z inicjatywy dr. Kostrzewskiego. Wystawa ta jest pierwszym pokazem zbiorowym walorów polskiej sztuki wydawniczej i graficznej.

100-LECIE GAZETY KSIĘGARSKIEJ NIEMIECKIEJ: 1834—1933

„Börsenblatt für den deutschen Buchhandel" rozpoczął setny swój rocznik numerem jubileuszowym, w którym zobrazował 100-letnie swe dzieje, początkowo jako czasopisma tygodniowego, następnie od r. 1836 półtygodniowego, od r. 1852 wydawanego trzy razy na tydzień i od r. 1867 jako gazety codziennej.

Numer jubileuszowy zawiera pozatem szereg pism gratulacyjnych od przedstawicieli sfer rządowych, gospodarczych i księgarskich.

Treść artykułową, zamieszczoną na 24 stronach wypełniły przyczynek prof. dr. G. Menza „Do historji natury czasopisma fachowego", dalej historja wydawnictwa, ujęta w szeregu rozdziałów i ozdobiona licznemi podobiznami redaktorów oraz strony tytułowej Nru 1-go z dnia 3. I. 1834 r.

Resztę — około 10 arkuszy druku — wypełniają ogłoszenia firm wydawniczych, drukarskich i innych.

Całość wydana nader starannie pod względem typograficznym, jest może zbyt uboga w treść informacyjną, którą zapewne uzupełni wydawnictwo w końcu roku zeszytem jubileuszowym drugim, podającym indeks przynajmniej treści artykułowej wydanych 100 roczników. Taki zeszyt jubileuszowy byłby istotnie cennym materjałem informacyjno-bibljograficznym zwłaszcza dla badaczów dziejów księgarstwa i ruchu wydawniczego. Taki właśnie numer byłby najodpowiedniejszym upominkiem ze strony pisma fachowego księgarsko-bibljograficznego. —*i*—

PRODUKCJA KSIĄŻEK W NIEMCZECH W ROKU 1932

Według zestawienia niemieckiej bibljografji narodowej, obejmującego wydania przeprowadzane przez zorganizowane księgarstwo jakoteż wydawnictwa wydane poza obrębem handlu księgarskiego, w czasie od stycznia do października 1932 r. czyli w okresie dziesięciu miesięcy, ukazało się w Niemczech 29.804 nowych wydań książkowych. W równym czasokresie roku 1931 wydano 31.106 nowych książek co oznacza spadek produkcji wydawniczej książek o 4,1%. Spadek wydawnictwa dzieł dotyczący wyłącznie księgarstwa samego jest znacznie wyższy, wynosi bowiem 15,3%, gdy produkcja z pominięciem pośrednictwa księgarskiego a więc wydania podjęte bezpośrednio przez autorów lub instytucje stojące poza księgarstwem, wzmogła się o 15,8%. W ogólności jednakże, uwzględniając działalność obu grup, wydawnictwo dzieł w czasie sprawozdawczym zmalało jedynie o podane powyżej 4%.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI TOWARZYSTW LITERATÓW

odbędzie się w r. b. w Genewie w kwietniu.

ZAŁAMANIE SIĘ POWAŻNEGO BRAZYLIJSKIEGO KONCERNU PRASOWEGO

Największy Dziennik w Rio de Janeiro „O Jornal", stojący pod naczelnem kierownictwem wybitnego publicysty brazylijskiego Dr. Assis Chateaubrianda przestał wychodzić, ponieważ wierzyciele stawili w sądzie wniosek o wdrożenie postępowania upadłościowego. Wydawnictwo było własnością koncernu prasowego, który ostatnio popadł w trudności płatnicze. Do rzędu głównych wierzycieli zaliczały się między innemi niemieckie fabryki maszyn drukarskich, lecz w czas zdołały one przez zajęcie urządzeń technicznych, uchronić się przed stratami.

SYN MUSSOLINIEGO — REDAKTOREM CZASOPISMA CHŁOPIĘCEGO

Według informacji, podanej przez „Zeitungswissenschaft", syn Mussoliniego, Wiktor wydaje i redaguje czasopismo p. t. „La penna di ragazze" (Pióro chłopięce).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

O RACJONALNE WSPÓŁŻYCIE ELEMENTÓW BRANŻOWYCH

Każda dziedzina wytwórcza z jej rozdzielczym aparatem zbytu tworzy pewnego rodzaju w sobie zamknięty rejon branżowy, w którym współżycie przemysłu, handlu hurtowego i detalicznego, trzech elementów i czynników składowych tegoż rejonu, decyduje w obecnym układzie gospodarczym i zależności od rynku wewnętrznego o rozwoju i normalnej egzystencji. O ile współpraca tych trzech elementów oparta jest o racjonalne podłoże wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów i zgodne ich z sobą połączenie, o tyle organizm danej branży w swym rozroście i rozwoju mniej napotyka przeszkód. Jest to tylko wówczas możliwem, skoro żaden z elementów nie wykorzystuje zbyt jednostronnie swej roli nadrzędnej w stosunku do drugiego uznając fakt, że nie jest niczem innem, jak tylko koniecznem dopełnieniem w całokształcie struktury danej branży.

W branży papierniczo-piśmienniczej oddaleni jesteśmy niestety jeszcze daleko pod tym względem od stosunków idealnych a nadsyłane nam przez naszych abonentów z różnych stron skargi wskazują, że mimo wdrożonych w roku ubiegłym wysiłków koordynacyjnych, działalność niektórych z sobą spokrewnionych lub w porozumieniu żyjących zakładów przemysłowych nosi na sobie wiele cech hierarchicznych. W układzie wytworzonego współżycia powyżej wspomnianych trzech elementów, nie negując wyjątków i wzorowości pewnych czołowych firm, kupiectwo detaliczne, które z racji bezpośredniego stosunku z konsumentem odgrywa najpoważniejszą bodaj rolę w życiu branży, uważane jest częstokroć jako czynnik podrzędny, z którym nietylko, że nie trzeba się liczyć, lecz wogóle można pomijać i zbywać najbardziej nawet uzasadnione postulaty i któremu bez względu na jego utrudnioną dziś wielce pozycję społeczną, można dowolnie dyktować skalę jego dochodów.

Niejednokrotnie już udowadnialiśmy i powszechnie zresztą jest wiadomo, że kupiectwo branży papierniczo-piśmienniczej, wzorem dla innych dołożyło usilnych starań, by hasło samowystarczalności gospodarczej kraju w jaknajszerszym zakresie w czyn wprowadzić, choć w danej chwili działo się to w licznych wypadkach wbrew jego własnym interesom. Kupiec-papiernik, korzystający od szeregu lat z dogodnego kredytu przyznawanego mu przez firmy obcokrajowe, mając możność większego zarobku na artykułach zagranicznych niż na wyrobach krajowych standaryzowanych, mimo to, w myśl powziętych uchwal i w głębokiem odczuciu potrzeb posiadania rodzimej twórczości, starał się zawsze polecać towar krajowy konsumentowi, wykazując jego wyższe zalety nad zagranicznym. I każdy bezstronny przyzna bez wszelkich osłonek, że właśnie ta propagandystyczna praca kupiectwa oparta na żywem słowie w bezpośrednim kontakcie z konsumentem, była obfita w owoce i korzystna dla wytwórców, których akcja w zakresie propagandy i reklamy była w okresie konjunktury pomyślnej niedostateczna a dziś zamarła niemal zupełnie. Przemysł artykułów piśmienniczych uporawszy się za pośrednictwem głównie kupiectwa detalicznego i prasy z konkurencją zagraniczną i zająwszy w dobie obecnej prawie monopolityczne stanowisko, uznaje przeważnie zbędność propagandy i reklamy prasowej i nie wczuwając się — za małemi niestety tylko wyjątkami — w potrzeby istnienia i koniecznego poparcia tejże prasy, prowadzi w obecnej fazie rozwoju stosunków gospodarczych politykę wbrew życzeniom kupiectwa, nieraz wręcz ujemnie odbijającą się na egzystencji kupca.

Restrykcje kredytowe, obniżka rabatów, niesłuszna i nieodpowiednia klasyfikacja skonta, rygorystyczne zbytnio warunki dostawy towaru, oto splot współczynników cechujący arbitralny charakter wytwórców materjałów piśmienniczych już częściej omawiamy w zejściach zbiorowych i na łamach prasy a protesty tak kupiectwa hurtowego, jak detalicznego dla braku wciąż jeszcze spoistej organizacji, pozostały bez głębszego znaczenia i wpływu, głosem wołającego na puszczy. I zdawało się z końcem ubiegłego roku, że już zbliżamy się do wspólnie pożądanego celu, że Ogólnopolski Związek Przemysłu i Handlu Branży Papierniczo-Piśmienniczej bliski realizacji skojarzy intensywnie i ureguluje racjonalnie współżycie trzech elementów branży dla obopólnego pożytku i korzyści, tymczasem nieprzewidziane wypadki odsunęły znów akcję tę na dalszy dystans i czas nieograniczony. Rozumiemy i zdajemy sobie sprawę dokładnie, że pewne rozbieżności pomiędzy omawianymi elementami branżowemi zawsze znapotykać się będzie. Przemysł jednakże powinien zdawać sobie dokładnie sprawę, że w dobie powszechnej mechanizacji i bezbrzeżnego kryzysu znacznie łatwiejszą jest fabrykacja niż wyzbycie się wytworów przemysłowych, że kupiectwo detaliczne obsługując rynek rozpowszechnia na nim około 50 procent całej produkcji wyrobów papierniczych a conajmniej 90 procent w kraju wytworzonych materjałów piśmienniczych. Element detaliczny branży zasługuje zatem w całej pełni, by ważną jego misję należycie oceniono i uznawano. Kupiectwo natomiast intensywniej jeszcze niż dotychczas zrozumieć i uświadomić sobie winno fakt, iż popiera-

nie rodzimego przemysłu spoczywa w obopólnym interesie, bowiem im większe jest zatrudnienie w kraju, tem większy jest krąg konsumentów i większa zdolność nabywcza klienteli. Pamiętajmy o tem, że harmonijne współżycie przytoczonych i omawianych trzech elementów branżowych jest nieodzownym i nieuniknionym warunkiem egzystencji tak jednostek, jak całego ugrupowania branżowego i chcąc uodpornić się na przyszłe ataki konkurencji zewnętrznej, gdy nie zagraża nam narazie żadne z tej strony niebezpieczeństwo, nie osłabiajmy swych sił doraźnemi i jednostronnemi korzyściami.

(Dokończenie nastąpi)

ROZMAITOŚCI

GROŹBA UNIERUCHOMIENIA FABRYKI PAPIERU „NATRONAG" NA ŚLĄSKU

W ślad za hutami i zakładami wielkiego przemysłu żelaznego, postępuje na Górnym Śląsku również skartelizowany przemysł papierniczy. Dyrekcja Fabryki Papieru „Natronag" w Kaletach, pomimo, że Syndykat skoncentrował tu całą niemal produkcję papieru natronowego, złożyła w Komisarjacie Demobilizacyjnym w Katowicach oświadczenie, że w krótkim czasie z powodu braku zamówień unieruchomi całkowicie fabrykę. W sprawie tej odbędzie się na skutek powyższego doniesienia w tych dniach konferencja w Komisarjacie Demob., na której zapaść ma decyzja co do dalszego losu tej poważnych rozmiarów fabryki. Fabryka „Natronag" zatrudnia obecnie około 400 robotników, którym w tych warunkach zagraża przymusowe bezrobocie.

KOPERTY Z POLEM PRZEZROCZYSTEM

Na skutek licznych zapytań w sprawie używania kopert z polem przezroczystem umieszczonem równolegle do krótszego brzegu koperty, Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu wyjaśnia, że do końca roku 1933 wolno używać w obrocie wewnętrznym tego rodzaju kopert.

Byłoby więc wskazanem, aby zainteresowane przedsiębiorstwa wyczerpały w roku bieżącym posiadane zapasy, gdyż po 31 grudniu 1933 urzędy pocztowe nie będą przyjmowały przesyłek listowych w tego rodzaju kopertach, a dodatkowych zezwoleń Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie będzie udzielała.

Nadawanie listów zwykłych i poleconych w kopertach z polem przezroczystem umieszczonem równolegle do dłuższego boku koperty nie ulegnie żadnym ograniczeniom.

PRZYSZŁOŚĆ PAPIERU LINJOWANEGO

Maszyny do pisania i liczenia nie potrzebują papieru linjowanego, a ich coraz to większe zastosowanie w biurach i urzędach wszelkiego rodzaju ścieśnia możliwości zbytu dla papieru linjowanego. W ostatnim czasie mnożą się wypadki wprowadzania maszyny do pisania jako środka naukowego w szkołach, a przykładem tego są Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie przeprowadza się obecnie doświadczenia w 24 szkołach. Stwierdzono, że uczniowie z pomocą maszyny do pisania nauczyli się o 7% szybciej pisać niż przy zastosowaniu stalówki, również przyśpieszone zostało tempo nauki czytania oraz prawidłowej pisowni. Z przyczyn jednakże finansowych oraz ściśle naukowych obsadka, pióro i papier linjowany zachowają w szkołach nadal i bez wszelkiej obawy przynależny im się tradycją wieków prymat.

Działem bezsprzecznie przez papier linjowany opanowanym, to dla potrzeb muzycznych niezbędny papier do nut. Pewna firma holenderska wprowadziła ostatnio na rynek jako nowość papier do nut, który prócz zwykłego systemu pięciolinjowego, posiada także linje poziome, ułatwiające czytelne pisanie nut. Przedstawiciele świata muzycznego, zwłaszcza pedagodzy, nowość tę jako praktyczną przyjęli z pełnem uznaniem. Odnośna firma wytwarzała tego rodzaju papier do nut z podziałką na 10, 12 i 14 taktów, a niebawem dostarczać będzie także z podziałem linji na 20, 22 i 24 takty. Maszyny do pisania nut, o których swego czasu informowaliśmy, potrzebują papier nielinjowany.

We wszystkich innych dziedzinach, zwłaszcza w niektórych urzędach, gdzie zapotrzebowano w znacznych ilościach papier linjowany, wyparła go z użytku maszyna do pisania. Konsumcja papieru linjowanego zmniejsza się zatem z roku na rok.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU ARTYKUŁÓW BIUROWYCH W SZWECJI

Jak informuje „Ind. u. Handel", w Szwecji, pomimo ciężkiego położenia gospodarczego, panuje znaczne zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju artykuły biurowe, które pokrywa się tu przeważnie importem. Między innemi istnieje na rynku tutejszym popyt na: papier przebitkowy, taśmy do maszyn do pisania, tusz do stempli, poduszki do stempli, klej biurowy, matryce dla powielaczy, mniejszego typu maszyny do pisania oraz inne artykuły. Od czasu spadku waluty angielskiej usadowił się na rynku szwedzkim jako dostawca główny, wypierając fabrykaty niemieckie, przemysł angielski. Niemcy dostarczają wprawdzie również jeszcze szereg towarów z tej branży, lecz import ich się znacznie zmniejszył w porównaniu z latami poprzedniemi. Najważniejszymi odbiorcami są biura urzędów państwowych i komunalnych. Zapotrzebowanie biur prywatnych zmalało w stosunku do roku 1931.

CIEKAWY EKSPERYMENT W REKLAMIE

„Dwie połówki stronnicy zamiast jednej całej strony" kalkulują się korzystniej. Stwierdza to w swej „Kronice" „Przegląd Organizacji" w tegorocznym pierwszym numerze, podając co następuje:

„Jedna z amerykańskich fabryk artykułów żywnościowych chciała zareklamować w tem samem ogłoszeniu dwie grupy towarów. Mogła ona dać to ogłoszenie na całej stronicy, lecz zdecydowała się umieścić na jednej stronicy dwa ogłoszenia półstronicowe, zewnętrznie całkowicie niezależne jedno od drugiego.

Rezultat okazał się znacznie lepszy, niż przy jednem ogłoszeniu całostronicowem dla obu artykułów".

KONKURENCJA W OGŁOSZENIU

Jedna z firm amerykańskich towary swoje sprzedaje po cenach niższych o 6%, niż konkurencja i robi na tem świetne interesy. W ogłoszeniach w prasie firma ta zachęca czytelników do czytania ogłoszeń ich konkurentów przypominając przytem, iż ceny tych samych artykułów są u niej o 6% niższe.

Specjalne biuro do czuwania nad rzetelnością w ogłoszeniach wystąpiło do miejscowych dzienników z protestem przeciwko tego rodzaju polityce, jednakże oprócz jednego żaden z dzienników protestu nie uwzględnił.

SKANDYNAWSKI KONGRES REKLAMY

zamierza urządzić w d. 27 i 28 kwietnia r. b. w Oslo skandynawska organizacja związkowa reklamy w połączeniu z wystawą reklamy turystycznej norweskiej.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.